

PRZEGŁAD DOŻARNICZY

V. NORBLIN



ROK • XV • Nr. 30. Dnia 28 lipca • 1 9 2 9

RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.



WARSZAWA

BRACKA Nr. 17.

WYSZEDŁ Z DRUKU.

Tom czwarty Biblioteki Województwa Warszawskiego poświęcony sprawom pożarnictwa pod tytułem:

Bezpieczeństwo pożarowe w województwie Warszawskim.

Szczegóły patrz artykuł na str. 469.

Cena zł: 2 gr. 50.

zamawiać można w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”
Warszawa, Krucza 40.

Poprzednio wyszły: 1) Wojewódzkie organa kolegialne (Rada Wojewódzka i Wydział Wojewódzki)
— I-sze wydanie wyczerpane II-gie wydanie w druku. 2) Najważniejsze zagadnienia sanitarne dla wsi i miast (wyd. II-giet). cena 2 zł. 3) warunki rozwoju przemiosła na tle nowej ustawy przemysłowej cena 2 zł.

Skład Główny: „Dom Książki Polskiej”, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8, tel. 222-61.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH
L. Pętka, A. Płoski i G. Szołowski



Samochód ze zbiornikiem wodnym (wyrób własny)

„STRAŻAK”

Warszawa, Zarząd i Biuro sprzedaży: Królewska 11, tel. 110-46 i 205-25

FABRYKA: Warszawa, ul. Syreny 3, telefon 110-55.

Poleca do natychmiastowej sprzedaży:

Samochody pożarnicze rekwizytowe i cysterny na różnych podwoziach.

Sikawki motorowe przenośne i na wózkach 2-kołowych wydajności 600 do 1200 litr.

Drabiny mechaniczne dla celów montażowych i pożarniczych.

Sikawki ręczne, beczkowsy oraz wszelkie narzędzia i przyrządy pożarnicze.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 30.

Dnia 28 lipca 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Trzy czynniki.

Wraz z postępem cywilizacji i kultury mnożą się i komplikują coraz bardziej zagadnienia związane z organizacją wszystkich dziedzin życia.

Ludzkość ma przed sobą coraz trudniejsze problemy do rozwiązania. Jedne zagadnienia zahaczają o drugie, wytwarzają się trudne nieraz do rozwiązania sploty.

Aby nie pogrążyć w takim labiryncie, działacz społeczny w jakiegokolwiek dziedzinie życia zbiorowego trzymać się musi w każdym swoim posunięciu nici przewodniej gruntownie przemyślanego systemu.

Pierwszym warunkiem do skonstruowania systemu pracy, do wytknięcia kierunku, w jakim dla osiągnięcia celu zdążać należy, jest poznanie gruntowne wszystkich czynników, z którymi w pracy naszej stykać się będziemy.

Wśród gałęzi wiedzy technicznej, jedną z niezmiernie ważnych jest nauka o właściwościach i wytrzymałości materiałów. Bez znajomości tej dziedziny obejść się nie może żaden konstruktor, czy to budować będzie maszynę, czy gmach jakiś.

Przy budowie urządzeń i instytucji społecznych również mamy do czynienia z różnorodnymi czynnikami, które poznać należy i każdemu właściwą rolę wyznaczyć. Robota o tyle trudniejsza, że są to materiały żywe, które niedość jest umieścić na właściwym miejscu; trzeba je scharmonizować ze sobą, trzeba drogą oddziaływania zmusić, aby wyznaczone sobie czynności chętnie i z dobrą wolą wypełniały.

Wówczas dopiero praca posuwać się będzie naprzód i wyda pożądaną rezultaty.

W rzędzie organizacji społecznych, organizacja strażacka jest jedną z bardziej skomplikowanych.

To też nakreślenie systemów pracy w tej dziedzinie wymaga, bardziej jeszcze, niż w innych, wielkiej znajomości terenu pracy i wszelkich czynników, które na osiągnięcie pomyślnych rezultatów wpływają.

W pracy naszej mamy do czynienia z trzema zasadniczymi czynnikami, na których wspiera się budowa całej organizacji, a które wypełniają trzy różne zadania.

Czynnik pierwszy — to państwo, którego rola polega na stworzeniu podstaw pracy organizacji przez danie jej odpowiedniego miejsca w ramach ogólnej administracji. Państwo, a częściowo działające z jego ramienia samorządy, przez wydawanie odpowiednich przepisów torują nam drogę w naszej pracy i wspierają nas w naszych poczynaniach swym autorytetem.

Czynnik drugi — to zastępy strażackie, które są bezpośrednimi wykonawcami zadań organizacji.

Czynnik trzeci — to społeczeństwo, którego obrońcami jesteśmy, a które, bądź bezpośrednio, bądź też przez swe oficjalne organizacje gospodarcze — samorządy — dostarcza wykonawcom bezpośrednim środków technicznych, będących ich bronią w walce z żywiołem.

Podział ten jest mocno sumaryczny. Analizowanie ściślejsze roli każdego z wymienionych trzech czynników zaprowadziłoby nas zbyt daleko i rozważania te przerosłyby szczupłe ramy niniejszego artykułu.

Zamiarem naszym jest jedynie zwrócenie uwagi na fakt, że dla powodzenia naszej pracy konieczną jest, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, chętna i pełna dobrej woli współpraca wszystkich elementów składowych naszej organizacji.

Jeszcze na jeden ważny punkt pragniemy również zwrócić uwagę, a mianowicie na rolę tego drugiego czynnika, na rolę czynnych wykonawców, strażaków.

Zadanie, jakie przed nami stoi nie może się ograniczyć jedynie do samego wykonywania. Stykając się bezpośrednio z pracą, traktując ją jako nasz drugi, a często — jedyny zawód, znamy najlepiej drogi, wiodące do najsukleczniejszego rozwiązania wielu zagadnień.

Drogi te wskazywać winniśmy pozostałym czynnikom, które z nami współpracują.

Jednocześnie zadaniem naszym jest ciągle i silnie oddziaływanie na te czynniki, aby ani na chwilę nie ustawały w pełnieniu przypadającej im roli. To zadanie, ta nieustanna PROPAGANDA, zarówno wśród władz, jak i wśród społeczeństwa, jest tak ważną i niezbędną dla powodzenia naszej pracy, że ani na chwilę zapominać o niej nie powinniśmy.

M. R.

Organizacja pracy oddziału. (Straży Pożarnej)

Zamieszczamy niniejszy wyjątek z obszernej pracy p. insp. Biedron - Kalinowskiego, która ukaże się niebawem pod powyższym tytułem.

Systemy organizacji, propagowane i wprowadzone przez autora tej pracy na terenie województwa krakowskiego, w niektórych szczegółach różnią się od dotychczas stosowanych u nas metod.

Pożar — ten podstępny wróg życia i mienia ludzkiego, ukazuje się niespodziewanie, znienacka. Jest to jego charakterystyczna cecha, która wywołuje panikę, przerażenie i zamieszanie wśród mieszkańców. Organizowanie walki z pożarem dopiero w chwili jego wybuchu, nie posiada większej wartości, gdyż jest spóźnione. Organizacja taka musi być zawczasu z góry opracowana i przygotowana i to tak samo w mieście, miasteczku, czy na wsi. Ponieważ właściwościami pożaru są: niespodziewane ukazanie się i duża szybkość rozszerzania się, należy przeciwstawić im dwa środki skutecznego zwalczania, a i pełną gotowość bojową Oddziału straży pożarnej i dostateczne wyposażenie w sprzęt i urządzenia techniczne.

Na wartość, czyli pełną gotowość każdego Oddziału straży pożarnej składają się następujące czynniki:

1. Członkowie Oddziału,
2. Sprzęt pożarny,
3. Ekwipunek i uzbrojenie osobiste strażaków,
4. Sygnalizacja pożarna,
5. Zaopatrzenie wodne,
6. Środki transportu ludzi i sprzętu,
7. Pomieszczenia na sprzęt,
8. Organizacja porządkowa,
9. Organizacja gospodarcza,
10. Kierownictwo Oddziału.

Aby obrona przeciwpożarowa danej miejscowości mogła stanąć na odpowiedniej wysokości, a nade wszystko osiągnąć swój cel, muszą wszystkie wspomniane czynniki, składające się na wartość obrony przeciwpożarowej miejscowości, być odpowiednio zorganizowane.

Poniższe rozdziały omawiają kolejno, jak powinien być zorganizowany każdy z tych czynników, a następnie jak powinny być one skupione w ręku Kierownictwa Oddziału.

Dlatego też, zamieszczając tę pracę p. insp. Kalinowskiego, otwieramy jednocześnie łamy naszego pisma dla rzeczowej krytyki i dyskusji, która w naszym przekonaniu przynieść może wielki pożytek i ułatwić pracę czynników, powołanych do ustalania systemów prac na terenie organizacji strażactwa.

Red.

Członkowie oddziału.

Najważniejszym czynnikiem ze wszystkich są członkowie czynni Oddziału straży pożarnej, którzy prowadzą walkę z pożarem. Od ich *doboru, zorganizowania, wyszkolenia i stanu moralnego* zależna będzie zawsze wartość Oddziału.

Na członka czynnego straży pożarnej, nie powinien i nie może być przyjmowany każdy zgłaszający się, ale każde zgłoszenie winno być szczegółowo rozpatrzone przez Zarząd Oddziału, przyczem przyjmowanie nowych członków winno się odbywać na podstawie następujących wytycznych:

- 1) Nieposzlakowana, stwierdzona przeszłość,
- 2) O ile możliwości pełnoletniość,
- 3) Dobra opinia wśród obywateli,
- 4) Zawód w miejscu, gwarantujący, że zgłaszający się będzie w możliwości, za nie licznymi wyjątkami, stawiać się o każdym czasie na wezwanie,
- 5) Zobowiązanie się zgłaszającego, że są mu znane postanowienia statutu Oddziału, do których zastosuje się w zupełności,
- 6) Zobowiązanie się zgłaszającego, że uzyska w przepisany termin obowiązuje przygotowanie (wyszkolenie) fachowe i złoży egzamin kwalifikacyjny przed upoważnioną Komisją.

Jeśli kadry Oddziałów mają spełnić rolę przeznaczoną organizacji, ani jeden z powyżej wytyczonych punktów nie może być przy rozpatrywaniu podań o przyjęcie pominięty.

Organizacja oddziałów.

Siła liczebna członków czynnych Oddziałów, nie może być ani za duża, ani za mała, ale dostosowana do warunków miejscowych. Za dużą liczbą członków czynnych powoduje nadmierne koszty

administracyjne, za mała natomiast nie daje gwarancji bezpieczeństwa na wypadek użycia Oddziału.

Podstawą do obliczenia siły ćwiczebnej Oddziału jest stan budownictwa miejscowości.

W miejscowościach gęsto zabudowanych nieogniotrwiałym materiałem, na każde 25 gospodarstw winna przypadać 1 sekcja straży pożarnej. W miejscowościach rzadko zabudowanych takimże materiałem, 1 sekcja winna obejmować 35 do 40 gospodarstw.

W miejscowościach, posiadających zakłady przemysłowe, stan liczebny Oddziału winien ulegć podwyższeniu na podstawie raportu i wniosku specjalnej komisji pożarnej.

Miejscowości, zabudowane ogniotrwale, mogą posiadać Oddziały odpowiednio zmniejszone, ale tylko na skutek opinii i wniosku specjalnie powołanej komisji pożarnej.

Najmniejszą jednostką organizacyjną straży pożarnej jest sekcja składająca się z 6—8 strażaków i 1 podoficera, który jest dowódcą sekcji. Dwie lub trzy sekcje stanowią pluton, którym dowodzi mł. oficer, jako dowódca plutonu.

Dwa lub więcej plutonów tworzą korpus straży pożarnej, którym dowodzi starszy oficer, jako komendant.

Jak widzimy z powyższego, Oddziały mogą mieć różne stany liczebne, zależnie od przeszkód i warunków w danej miejscowości, przyczem najmniejszą jednostką bojową może być sekcja, a największą korpus straży pożarnej.

Oprócz członków czynnych przygotowanych do walki z pożarem i klęskami żywiołowymi, każdy Oddział musi posiadać takich członków, którzyby stale czuwali aby członkowie czynni byli należycie przygotowani, stosownie do przeznaczenia i wyposażeni w sprzęt i urządzenia każdej chwili gotowe do użycia i w odpowiedniej ilości. Członkowie ci stanowią Zarząd Oddziału.

Ilość członków Zarządu zależna jest od stanu liczebnego Oddziału czynnego i winna się składać:

Do plutonu: Z Prezesa Zarządu, Komendanta Oddziału, Gospodarza, Skarbnika i Sekretarza Oddziału.

Od plutonu wzwyż: Z Prezesa Zarządu Oddziału, Wice-Prezesa, Komendanta Oddziału, Gospodarza, Sekretarza, Skarbnika, Kapelana i Lekarza Oddziału.

Każdy Oddział straży pożarnej winien zależnie od swego stanu i warunków lokalnych posiadać pewną określoną liczbę członków, przygotowanych do specjalnych czynności, jak:

1. Adjutanta,
2. rowerzystów, lub motocyklistów,
3. jeźdźców meldunkowych,
4. gońców,
5. sygnalistów,
6. sanitariuszy,
7. wywiadowców.

Członkowie ci noszą nazwę funkcyjnych, posiadają specjalne przygotowanie fachowe i tworzą sekcję Komendanta Oddziału. Sekcją tą dowodzi podoficer na podstawie rozkazów Komendanta Oddziału. Aby Oddział był należycie przygotowany do spełnienia swego zadania i normalnie funkcjonował, *każdy strażak musi być przydzielony do jednej z sekcji.*

Dowódca sekcji jest bezpośrednim zwierzchnikiem korporacyjnym członków wchodzących w skład jego sekcji i ponosi odpowiedzialność moralną i korporacyjną za należyte przygotowanie swej sekcji do celów statutowych przed dowódcą plutonu i Komendantem Oddziału.

Zarząd i Komendant Oddziału winni rozpatrywać wszelkie sprawy członków czynnych tylko po uprzednim wysłuchaniu opinii dowódcy tej sekcji, do której zainteresowany członek jest przydzielony. Tą bowiem przedewszystkiem drogą służbową podniesiemy karność, powagę i znaczenie stopni w naszych Oddziałach.

Dowódca plutonu jest bezpośrednim zwierzchnikiem korporacyjnym sekcji i dowódców sekcji, należących do jego plutonu i ponosi odpowiedzialność moralną i korporacyjną za należyte przygotowanie swego plutonu do celów statutowych przed Komendantem Oddziału i Zarządem Oddziału.

Komendant Oddziału jest bezpośrednim zwierzchnikiem korporacyjnym całego Oddziału i ponosi odpowiedzialność moralną i korporacyjną za należyte przygotowanie i utrzymanie w stałej gotowości organizacyjnej Oddziału do celów statutowych przed Za-

rzędem Oddziału i władzami korporacyjnymi bezpośrednio wyższymi.

Zarząd Oddziału jest zwierzchnikiem korporacyjnym całego Oddziału i ponosi odpowiedzialność moralną i korporacyjną za należyte przygotowanie i wyposażenie i utrzymanie Oddziału w stałej gotowości organizacyjnej przed bezpośrednio wyższymi władzami korporacyjnymi, oraz państwowymi i samorządowymi.

Nieobojętną rzeczą jest również planowość w przydziale członków do poszczególnych sekcji. Zasadniczo jedna sekcja winna pokrywać pewną określoną część miejscowości i członkowie zamieszkali w tej części miejscowości winni być zgrupowani w jednej sekcji. Dowódca sekcji winien również, albo mieszkać, albo pracować w rejonie sekcji. Odchylen od tej zasady należy jaknajbardziej unikać.

Rozpatrzmy z kolei, gdyśmy się już zapoznali z zasadami podziału i organizacji Oddziału straży pożarnej, — jak musi być zorganizowane wyszkolenie członków Oddziału, aby cel wytknięty przez organizację został osiągnięty.

Wyszkolenie Oddziału obejmuje nie tylko członków czynnych bezpośrednio, przy pożarze, ale wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób mają stanąć do pracy w Oddziale. Myślą przewodnią w organizacji wyszkolenia musi być świadomość, że, aby jakąkolwiek

pracę wykonać, trzeba się nauczyć sposobów jej wykonania. Nie wystarczy znać cel straży pożarnej, ale i sposoby osiągnięcia go.

Na wyszkolenie Oddziału straży pożarnej składają się: wyszkolenie strażaków, wyszkolenie podoficerów, wyszkolenie oficerów, wyszkolenie funkcyjnych i przygotowanie członków Zarządu.

W Oddziale szkoli się i przygotowuje tylko w zakresie strażaka.

Wszystkie inne wyszkolenia przeprowadzają wyższe jednostki organizacyjne korporacji i tak: podoficerów szkola i przygotowują Naczelnictwa Rejonów i Okręgów, oficerów, funkcyjnych i członków Zarządu — Naczelnictwa Okręgów i Inspektorat Pożarnictwa Związku.

Niemniej i mimo, że w Oddziale nie prowadzi się wyszkolenia członków Zarządu, oficerów i podoficerów i funkcyjnych, cały ciężar starań o ich wyszkolenie leży wyłącznie w Oddziale.

Do wyszkolenia strażaków w Oddziale przydzielone są następujące czynniki:

starannie przygotowani instruktorzy — oficerowie,
starannie przygotowani instruktorzy — podoficerowie,
sprzęt ćwiczebny i urządzenia szkolne,
plan wyszkolenia Oddziału.

d. c. n.

Insp. A. Biedroń-Kalinowski.

Bezpieczeństwo pożarowe w woj. Warszawskim.

Pod powyższym tytułem ukazała się praca zbiorowa, stanowiąca tom czwarty „Wydawnictwa Biblioteki Województwa Warszawskiego”.

Książka ta zawiera szereg artykułów i materiałów, które zainteresują niewątpliwie nie tylko województwo warszawskie, ale i wszystkie inne. Na treść jej składają się: **Rozporządzenie Wojewody Warszawskiego z dnia 31 maja 1929 r. w sprawie zapobiegania pożarom**, wraz z wyjaśnieniami do tego rozporządzenia, opracowane przez p. J. Kowalczeńskiego, radcę wojewódzkiego, artykuł p. K. Wysznackiego o stanie obrony przeciwpożarowej w wojew. warszawskim, zarys historyczny po-

żarnictwa w Polsce, pióra insp. W. Mierzanowskiego, statuty związków i straży, wskazówki przy organizowaniu straży, rozwój straży pożarnych na terenie wojew. warszawskiego w latach 1918 — 1928, przez p. J. Jędrzejewicza, refer. wyd. bezp. Warsz. Urz. Wojew. Wyszkolenie straży pożarnych — przez d-ha podinsp. H. Łuszczkiewicza, **instrukcja do ćwiczeń ze sprzętem strażackim**, wzorowe wyposażenie wiejskiej i małomiasteczkowej straży pożarnej, Ratownictwo — pióra Dr. Kl. Łazarowicza, Kasa strażacka, wreszcie wykazy władz związkowych i straży pożarnych w wojew. Warszawskim.

Na szczególną uwagę zasługuje

zamieszczone na wstępie „Rozporządzenie Wojewody Warszawskiego“, które stanowi ważny krok naprzód na drodze uregulowania warunków pracy straży pożarnych i zawiera cały szereg zmodernizowanych przepisów prewencyjnych.

Rozporządzenie to wydane zostało na podstawie art. 108 p. 2 i art. 109 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, i składa się z czterech zasadniczych części.

Część pierwsza obejmuje przepisy o ostrożnym obchodzeniu się z ogniem, częściowo wzięte z dawnych, obowiązujących w tej mierze, przepisów, odpowiednio zmodernizowanych i uzupełnionych.

Część druga zawiera postanowienia o obowiązkach ludności w razie wybuchu pożaru. Znajdujemy tam nakaz posiadania przez właścicieli nieruchomości wiader, siekier, łopat i tłumnic. Bardzo ważny jest paragraf 6, dotyczący korzystania ze zbiorników wody, wedle którego „do wszelkich naturalnych zbiorników wody, jak stawy, sadzawki, jeziora i t. p. powinien być urządzony dojazd, tak, aby w wypadku pożaru można było swobodnie czerpać z nich wodę“.

Paragraf 7 normuje nie mniej ważną dla straży sprawę dostarczania koni, ustanawiając powszechny obowiązek dostarczania koni na wezwanie wójta, sołtysa, policji, lub kierownika oddziału straży pożarnej. Szkoda tylko, że w paragrafie tym pominięto inne środki lokomocji, jak samochody ciężarowe, co wobec rozwoju automobilizmu oddałoby mogło strażom wielkie usługi.

W dalszym ciągu § 7 zobowiązuje wszystkich mieszkańców, posiadających sprzęt ratunkowy, aby na żądanie straży, policji lub władz gminnych dostarczali ten sprzęt do użytku przy akcji ratunkowej.

Również doniosłe znaczenie ma następny § 8, który wkłada na wszystkich obywateli obowiązek czynnej pomocy przy pożarze pod kierunkiem prowadzącego akcję ratunkową.

§ 9 ustanawia podobny obowiązek przy pożarach lasów.

Część trzecia mówi o organizacji akcji ratowniczej. § 10 zawiera postanowienia, dotyczące środków alarmowych. Ważnym jest przepis o oddaniu na usługi osób powoła-

nych, prywatnych urządzeń alarmowych, jak syreny fabryczne, telefony, dzwony i t. p.

W paragrafie 11 znajdujemy postanowienie, oddające kierownictwo akcji ratunkowej **do czasu przybycia straży pożarnej** w ręce burmistrza (wójta), sołtysa lub policji.

§ 12 wkłada na naczelnika gminy (wójta lub burmistrza) obowiązek kontrolowania, **łącznie z przedstawicielem straży pożarnej**, narzędzi i urządzeń, przewidzianych w rozporządzeniu, oraz sprawdzania, czy ludność stosuje się do zawartych w niem przepisów.



Stefan Łopatto,
wicewojewoda warszawski, przewodniczący Komitetu redakcyjnego Wydawnictwa Biblioteki Wojew. Warszawskiego, otacza troskliwą opieką sprawy pożarnictwa, którego jest gorącym sympatykiem.

Część czwarta zawiera wreszcie sankcje karne.

Rozporządzenie p. Wojewody Warszawskiego jest pierwszym na ziemiach b. zaboru rosyjskiego systematycznym ujęciem całości zagadnień; poprawy stanu bezpieczeństwa pożarowego i, aczkolwiek w wielu punktach zawiera z konieczności braki, które w całości mogą być usunięte jedynie w drodze odpowiedniej ustawy, jednak już w obecnej swej formie daje podstawy do rozwinięcia energiczniejszej, niż dotychczas, akcji przeciwpożarowej.

Z naszego punktu widzenia najbardziej charakterystyczną cechą roz-

porządzenia, w porównaniu z dawniej obowiązującymi przepisami, jest uznanie oficjalne roli straży pożarnej, jako instytucji, powołanej do kierowania akcją ratunkową i współdziałania z władzami w dopilnowywaniu przestrzegania przepisów obowiązujących w zakresie zwalczania klęski pożarów.

Uznanie to, aczkolwiek nie ujęte w specjalny paragraf, wynika z brzmienia §§ 7, 8, 10, 11 i 12, przy czym § 10, mówiąc o prawie używania środków alarmowych, przyznaje to prawo również instruktorom pożarniczym, uznając przez to wynikający jedynie z organizacji wewnętrznej zrzeszeń strażackich nadzór korporacyjny nad strażami.

W „Wyjaśnieniach“ do rozporządzenia, opracowanych przez p. radcę J. Kowalczewskiego, oprócz uwag ogólnych, podkreślających ważność uświadomienia społeczeństwa w dziedzinie akcji przeciwpożarowej i doniosłość zorganizowanej akcji społecznej w tym kierunku, znajdujemy szereg uwag, wyjaśniających źródło powstania pewnych braków w przepisach rozporządzenia.

Mianowicie, niektóre ważne dla nas i potrzebne przepisy wykraczają poza ramy rozporządzenia Wojewody i wymagają uregulowania ich na innej drodze.

Autor „Wyjaśnień“ przytacza niektóre paragrafy innych ustaw i rozporządzeń, które stanowią niejako uzupełnienie postanowień rozporządzenia p. Wojewody.

Do rzędu takich postanowień należy np. art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 32, poz. 310 z roku 1928) o zaopatrywaniu ludności w wodę:

„Praca nad należytem zaopatrzeniem ludności w wodę do picia i dla potrzeb gospodarczych, należy do obowiązku gmin. W wykonaniu tego obowiązku gminy powinny:

1) czuwać nad tem, aby istniejące w ich obrębie publiczne i prywatne urządzenia do zaopatrzenia ludności w wodę odpowiadały przepisom niniejszego rozporządzenia, **oraz rozporządzeń wydanych na jego podstawie**,

2) budować i utrzymywać odpowiednie do potrzeb ludności urządzenia do zaopatrywania w wodę, przeznaczone do użytku publicznego“.

Sprawy obowiązku czyszczenia kominów, utrzymywania w po-

rzędu strychów domów, wreszcie kwestję budownictwa ogniotrwałego, normuje Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem, a w szczególności §§ 188 — 216, 270 — 303, oraz § 408 punkt 15 powyższego prawa.

W zakończeniu swych cennych wyjaśnień wymienia p. radca Kowalczewski inne ważniejsze przepisy, stare i nowe, odnoszące się do zagadnień bezpieczeństwa ogniowego.

W artykule p. K. Wyszackiego, szefa wydziału prewencyjnego P. Z. U. W., znajdujemy szereg ciekawych danych statystycznych, dotyczących palności, stanu zabezpieczenia przeciwpożarowego w woj. warszawskim, oraz działalności P. Z. U. W.

Druh inspektor W. Mierzanowski skreślił w treściwym artykule „Zarys historyczny pożarnictwa w Polsce”, zawierający dużo nieznanymi szerszemu ogółowi danych w tym tak mało spopularyzowanym dotychczas przedmiocie.

Artykuł ten podaje w zakończeniu szkic ustroju obecnego Głównego Związku Straży Poż. R. P. i skład władz naczelnych związku.

Rozwój straży pożarnych w województwie warszawskim w ostatnim dziesięcioleciu opisuje w osobnym artykule p. J. Jędrzejewicz, referent wydziału bezpieczeństwa Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego. Przytoczone w artykule tym cyfry i wykresy odzwierciedlają ten olbrzymi rozmach organizacyjny, jaki wykazało strażactwo na terenie tego województwa.

Najwymowniejszym przykładem będzie porównanie ilości straży w województwie w latach 1918 i 1928. Ilość ta w roku 1918 wynosiła 305 straży, w roku 1928 — 996, to znaczy przeszło trzy razy tyle.

Brak instrukcji do ćwiczeń ze sprzętem strażackim, który tak silnie odczuwają nasze straże,

Zarezerwowaliśmy dla naszych Czytelników pewną liczbę egzemplarzy książki p. t. BEZPIECZEŃSTWO POŻAROWE W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM.

Zamówienia prosimy nadsyłać do Administracji naszego pisma.

Cena egzemplarza zł. 2 gr. 50 z przesyłką pocztową zł. 3.

skłonił wydawców książki do zamieszczenia tej instrukcji, poprzedzonej krótkim artykułikiem d-ha podinspektora Łuszczkiewicza o wyszkoleniu ochotniczych straży pożarnych.

Instrukcja obejmuje: rozkazy ogólne, sposób wyznaczania obsługi narzędzi, ćwiczenia z bosakami, drabinami przystawnymi, Szczerbowskiemu, francuską i drabinami hakowymi, chodzenie po drabinach, obsługę drabin mechanicznych, ćwiczenia z linką, przyrządem ratunkowym Königa, łańcuchem wodnym, liną węzową, sikawkami przenośnymi, czterokołowymi i samochodowymi — słowem całokształt ćwiczeń strażackich z narzędziami.

Ogromnie ważnym, szczególnie dla nowopowstających straży jest podany w książce wykaz wzorowego wyekwipowania straży wiejskich i małomiasteczkowych. A i dla straży starszych wykaz ten może być bardzo pomocny przy planowaniu uzupełnień taboru.

Całość książki uzupełniają: artykuł dr. Kl. Łazarowicza o ratownictwie, artykuł informacyjny o Kasie strażackiej, statuty związku wojewódzkiego i okręgowych, dostosowane do norm, wydanych przez Główny Związek, statut wzorowy straży, oraz wykaz władz strażackich i straży pożarnych z terenu województwa warszawskiego.

Komitet redakcyjny „Biblioteki Województwa Warszawskiego”, z

gorliwym opiekunem pożarnictwa, p. wicewojewodą St. Łopatto, na czele, oddał przez wydanie tej książki wielką usługę sprawie rozwoju akcji przeciwpożarowej.

Intencje komitetu streszcza wymownie umieszczona na wstępie dedykacja:

„Pożarnictwo w okresie zaborów było jedną z najpopularniejszych form zakazanego zrzeszania się do pracy społecznej.

Zrzeszanie to na tle walki z groźnym żywiołem krzewiło hart cielesny i gotowość duchową, zastępowało poniekąd kadry ćwiczebne, w których zdobywano bezimienną chwałę.

Niniejszą pracę zbiorową poświęcamy tym często nieznanym pracownikom na temże polu, których ideałem jest dawna tradycja pożarnictwa i którzy ten ideał, walcząc z ogniem, potrafili rozszerzać na walkę z ciemnotą i dążyć do coraz jaśniejszego jutra dla niepodległej Ojczyzny i kształcącego się w cnotach obywatelskich społeczeństwa.”

Podkreślając na tem miejscu korzyść, jaką niewątpliwie pożarnictwo odniesie z ukazania się tak pożytecznego dzieła, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia słów uznania dla jego inicjatora, p. wicewojewody Łopatto, jak również dla jednego z głównych współpracowników, druha inspektora W. Mierzeńskiego.

Mirad.

Policja i Straże Pożarne.

Referat wygłoszony przez dr. Józefa Szalay'a, szefa okręgu policyjnego w Szeged (Węgry), z okazji pobytu w tem mieście wycieczki niemieckich fachowców pożarniczych.

Charakter gospodarczy każdego kraju odzwierciedla się w jego instytucjach. Węgry są krajem przeważnie rolniczym i do tego charakteru kraju dostosowują się jego urządzenia prawne i społeczne, gdyż wszelkie instytucje publiczne są po to, aby służyły dominującym interesom kraju. Instytucje te muszą być silnie zrośnięte z podłożem, które stanowi interes publiczny, gdyż wtedy tylko spodziewać się można, że dotrzymają one kroku rozwojowi i zmianom, jakim ten interes ulega.

W czasach, gdy na Węgrzech panowały jeszcze pierwotne stosunki gospodarcze i społeczne,

wówczas i urządzenia publiczne, powołane do regulowania tych stosunków, charakteryzowała patryjachalna prostota. Ludzie mieli pod dostatkiem czasu i nie śpieszyli się w niczem.

Miejsca było również dość, tak, że nie było potrzeby budowania gmachów o większej wysokości.

Nie było prawie fabryk i zakładów przemysłowych, ani wielkich składów towarowych, gdyż wiele potrzebnych przedmiotów produkowały wprost gospodarstwa wiejskie, inne dostarczali rzemieślnicy, pracujący po domach.

Jedynie stolica posiadała murywany gmach teatralny; potrzeby

kulturalne prowincji zaspakajały trupy wędrownych komediantów. które dawały swe przedstawienia w prowizorycznych lekkich budach, nie zagrażających wielkiem niebezpieczeństwem.

W takich warunkach dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa uzewnętrzniło się, zarówno w mieście, jak i na wsi, w ustanawianiu stróżów nocnych.

Rolę zapobiegawczych przepisów policyjno - ogniowych odgrywała umieszczona przy wjeździe do wsi tablica, z wymalowaną na niej fajką, która zwracała uwagę podróżnego, że nie wolno palić tytoniu, z obawy o zaproszenie ognia na otwartych klepiskach (deptakach) i stertach.

Ubezpieczeń od ognia nie znano zupełnie, zresztą i w innych krajach powstały one dopiero w końcu XVIII-tego i w początkach XIX-tego wieku.

Nad bezpieczeństwem publicznym czuwali pandurzy, jednak, z uwagi na samodzielność poszczególnych komitatów, nie mogli się oni zapuszczać na obcą ziemię, nawet wówczas, gdy ścigany przez nich przestępca schronił się choćby o kilka kroków poza granicę ich komitatu.

Byłoby jednak niesłusznem wnioskować, że taki stan rzeczy wypływał z niedbalstwa. Biorąc rzeczy z punktu widzenia stosunków zachodnio - europejskich, wniosek taki byłby słuszny, jednak w warunkach miejscowych ostrożności te były w zupełności wystarczające.

W początkach wieku dziewiętnastego krzewiście postępu, do których przedewszystkiem zaliczyć trzeba hrabiego Stefana Szechenyi'ego i Ludwika Kossuth'a, uczynili wielki wysiłek dla dobra i przyszłości kraju i wprowadzili szereg reform i nowych ustaw, dzięki którym dzwignęły się w górę handel, rzemiosło, rolnictwo i kultura duchowa społeczeństwa. Przed stoma laty rozpoczęła się epoka nowych Węgier. Kulminacyjny okres rozwoju przypadł na rok 1848.

Czasy absolutyzmu, które nastąpiły po wojnie o wolność, pogrzyły kraj w letargu, który skończył się wraz zawartą w roku 1867 ugodą z domem panującym.

Od tej pory Węgry zajęły należne im miejsce w rodzinie nowoczesnych państw Europy.

Wracając do tematu niniejszego

odczytu, mówić będziemy o stosunkach pomiędzy policją, a strażą pożarną i o ich wzajemnej zależności.

Ponieważ powstała przed 62 laty nowa organizacja państwowa zaabsorbowana była przedewszystkiem troskami o sprawy konstytucyjno-prawne i finansowe, organizacja zarówno policji, jak i straży pożarnej, przypadła w udziale gminom.

W stosunku do policji panowało przekonanie, że państwo czyni zadość swemu obowiązkowi obrony obywateli, utrzymując swym kosztem armję, troska zaś o bezpieczeństwo wewnętrzne należy do miast i gmin.

Jednakowoż w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia państwo rozbudowało tak dalece policję miejską, że wreszcie upaństwowiono tę policję, początkowo w Budapeszcie, później również w pasie granicznym, zaś dla pełnienia służby bezpieczeństwa poza obrębem miast, a więc we wsiach, pusztach i majątkach ziemskich, ustanowiono królewsko - węgierską żandarmerję.

Co się tyczy straży pożarnej, wyznawano zasadę, że zabezpieczenie mienia prywatnego leży w interesie przedewszystkiem prywatnych właścicieli, a zatem oni przedewszystkiem zorganizować powinni walkę z zagrażającą im klęską pożaru.

Na tym gruncie powstały prywatne stowarzyszenia straży pożarnych, które dopiero wówczas zostały zastąpione, lub uzupełnione przez straże zawodowe, gdy zrozumiano, że troska o bezpieczeństwo mienia prywatnego przeraża interesy prywatnych właścicieli i że bezpieczeństwo to ważne jest przedewszystkiem dla ogólnej gospodarki kraju.

Położenie policji zmieniło się o tyle, że w jesieni roku 1919 upaństwowiono funkcjonującą do tego czasu w miastach policję komunalną, gdy tymczasem straże pożarne do dnia dzisiejszego egzystują na podstawie ustawy z roku 1888 i na tej ustawie opartych statutów.

Wspomniana wyżej ustawa została potwierdzona w roku 1925 w zmodernizowanej formie. Obie te ustawy mogą być uważane jako prawa podstawowe pożarnictwa węgierskiego. Traktują one o prewencyjnych zarządzeniach przeciwpożarowych, o obowiązkach

gmin zaopatrywania się w narzędzia pożarne, o organizacji straży pożarnych i kursach pożarniczych, o wykrywaniu przyczyn pożarów, postanowieniach karnych, wreszcie o władzach pożarniczych i nadzorze municypalnym i państwowym.

Wedle obecnie obowiązujących norm prawnych, organizacja zarządzania sprawami bezpieczeństwa ogniowego jest następująca:

Pierwszą instancją w małych i dużych gminach jest naczelnik powiatu (starosta), w miastach posiadających Magistrat — burmistrz, w miastach autonomicznych — urzędnik, wyznaczony przez radę miejską, wreszcie w stolicy — starosta grodzki.

Ostatnią instancją jest minister spraw wewnętrznych, który jako najwyższa władza w zakresie bezpieczeństwa publicznego, jest jednocześnie najwyższą instancją dla władz policyjnych.

Stąd wynika, że funkcjonująca w miastach królewsko - węgierska policja państwowa nie jest żadną władzą w zakresie pożarniczym.

Jednakże z przyczyn zupełnie rzeczowych, do zakresu działania policji państwowej należą również i takie czynności, które mają bezwątpienia związek z bezpieczeństwem ogniowym.

Krótko mówiąc, analogję pomiędzy strażą i policją ująć można w sposób następujący:

Największem dobrem człowieka jest życie. Obowiązkiem policji jest bronić tego dobra od wszelkiej szkody. Podobny obowiązek, w szcuplejszym, bo ograniczonym tylko do niebezpieczeństwa od pożaru zakresie, leży również na straży pożarnej. Zakres ten rozszerza się zresztą na wszelkie inne katastrofy żywiołowe.

Członkowie obydwóch instytucji — straży pożarnej i policji — obowiązani są czuwać nad bezpieczeństwem życia ludzkiego z narażeniem własnego życia i zdrowia. Muszą oni być w ciągłej gotowości, aby obywatele mogli spokojnie pracować, bawić się i odpoczywać.

Drugą z kolei wielką wartością jest majątek, zarówno pojedynczej jednostki, jak majątek publiczny.

Jeśli zadaniem policji, jest bronić majątku obywateli od złoczyńców, to zadaniem straży jest bronić go przed żywiołami.

Powołanie tak policji, jak i straży, jest szcżytne, bo gdy zadaniem

GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSP.

POŻARNYCH POLSKIEJ

DZIAŁ =

URZĘDOWY



ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZ. POL. OGŁASZA NINIEJSZYM

Konkurs na stanowisko Naczelnego Inspektora Gł. Związku Straży Poż. R. P.

Dla kandydatów, pragnących ubiegać się o powyższe stanowisko, Zarząd ustalił następujące warunki konkursu:

- 1) Wykazanie się czynnym udziałem w pracy społecznej.
- 2) Wyższe wykształcenie (pożądane techniczne),
- 3) Znajomość zasad pracy organizacyjnej,
- 4) Znajomość zasad oraz ustroju administracji państwowej i ogólnej,
- 5) Dokładna znajomość organizacji i działalności Straży Pożarnych.
- 6) Dobry stan zdrowia.
- 7) Odbyta służba wojskowa (pożądany stopień oficerski).

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie, oraz diety wg. norm. V grupy uposażenia urzędników państwowych.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko, obowiązani są złożyć do Zarządu Głównego Związku w Warszawie, ul. Poznańska 11 m. 5, odpowiednio udokumentowane podanie wraz z curriculum vitae w terminie do dnia 15 sierpnia r. b.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Głównego Związku zastrzega sobie prawo przedstawienia Radzie Naczelnej do zatwierdzenia — kandydata również z poza grona osób, ubiegających się o wyżej wymienione stanowisko.

Główny Związek Straży Pożarnych
Rzeczypospolitej Polskiej

Zarząd

(—) St. Twardo.

(—) St. Waligórski.

policji jest zapobieganie moralnym niebezpieczeństwom, strażę ze swej strony walczą z niebezpieczeństwem materialnym. Obie instytucje najpożyteczniejsze są wówczas, jeśli nie zachodzi potrzeba czynnych ich wystąpień. Inaczej mówiąc — jeśli przez swą działalność zapobiegawczą nie dopuszczą do wybuchu niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu lub mieniu ludzkiemu.

Policja, jako władza śledcza, wspiera we własnym interesie straż pożarną w zakresie zapewnienia przestrzegania środków ostrożności, zapobiegających powstaniu pożaru. Gdy niema pożaru, niema potrzeby prowadzenia dochodzeń i energia policji może być wyzyskana w innym kierunku.

Charakterystyczną jest rzeczą dla obu instytucji, że ból i straty

ludzi mają dla nich w pewnym pojęciu swoje dobre strony, gdyż powodują rozwój tych instytucji i poprawę ich uzbrojenia do walki z przyszłym niebezpieczeństwem. Pomimo jednak wielu podobieństw charakter zawodowy straży i policji różni się znacznie stopniem różnorodności ich zadań.

Policja przeciwstawia się szkodliwym działaniom ludzi, bądź umyślnym, bądź też wynikającym z zaniedbania czegoś; straż pożarna walczy z obojętnymi siłami przyrody, której jest wszystko jedno, czy ogień grzeje zupełnie żebra, czy też niszczy składy o milionowej wartości, lub nawet miasta całe.

Dlatego też praca policji wymaga wiedzy prawnej, ekonomicznej, socjologicznej i psychologicznej,

gdy tymczasem strażakowi potrzebna jest w pierwszej linii znajomość fizyki i uzbrojenie techniczne.

Wynika stąd, że działalność władz administracyjnych i policji w zakresie zwalczania klęski ogniowej polega przede wszystkim na stworzeniu przepisów, których celem jest przeszkodzenie powstawaniu pożarów. Przepisy te odnoszą się do wznoszenia budowli, utrzymania w porządku przewodów dymowych, budowy odpowiednio zabezpieczonych składów, fabryk, teatrów, kinematografów, składów materiałów wybuchowych i łatwopalnych, wreszcie przechowywania produktów rolnych w miejscach zamieszkałych.

Gdy jednak pożar już wybuchnie, wówczas zadaniem policji jest czuwanie nad tem, aby straż

pożarna mogła bez przeszkód wypełnić swoją pracę gaszenia ognia i ratowania życia ludzkiego, w razie zaś konieczności zdobywać nawet siłą środki i materiały, potrzebne straży do wypełnienia jej zadania.

Gdy zaś niebezpieczeństwo jest już usunięte, bierze ona udział w poszukiwaniu przyczyny pożaru i prowadzi przepisane prawem dochodzenia.

W tych czynnościach prawnych dopomaga policji straż pożarna swymi wiadomościami technicznymi.

Przedewszystkiem przy ustalaniu przepisów przeciwpożarowych potrzebne jest współdziałanie straży, gdyż ona to wie najlepiej, w jakich warunkach pożar powstać może. Wskazówki straży tworzą w tym wypadku szkielec, który musi być wypełniony muskulaturą norm prawnych.

Na miejscu pożaru do straży pożarnej należy ustalenie, jakich środków i materiałów, oraz jakiego miejsca, wymaga przeprowadzenie akcji ratunkowej.

Wreszcie, opinia fachowa straży jest nicią przewodnią dochodzenia policyjnego po pożarze.

Z tego wszystkiego jest widocznym, że straży pożarnej w jej pracy fachowej i technicznej nie należy przeszkadzać czyjemkolwiek wtrącaniem się. Jako zasadę uznać należy, że jak we wszelkich pracach technicznych, tak i w zakresie pracy pożarniczej, zupełną swobodę pozostawić należy ludziom fachowym, gdyż w przeciwnym razie zasada odpowiedzialności zostałaby naruszona.

Niegdyś, w pierwszej epoce swego rozwoju, zarówno policja, jak i straż pożarna, były ulubionym tematem żartów publiczności i pism humorystycznych.

Błędem byłoby mieć to za złe.

Wykiwanie słabostek miewa nieraz bardziej skuteczny wpływ wychowawczy, niż najbardziej uroczyste kazanie, lub najprzebieglejszy regulamin służbowy. Pożarnictwo prawdziwe nic nie ma wspólnego z lohengrinowskim hełmem, tak samo, jak osławiony sztab tajnej policji nie pomógł wcale w wykrywaniu przestępców.

Gdy wraz ze skomplikowaniem się życia, z rozwojem w kraju handlu, przemysłu i komunikacji, zadania, stojące przed strażą pożarną i policją stawać się poczęły coraz cięższe, instytucje te dzięki za-

stosowaniu nowoczesnych zdobyczy coraz bardziej się udoskonalały i stały się dla społeczeństwa niezbędnymi.

W szczególności rozwój środków technicznych, jakimi posługują się obie instytucje, jest zdumiewający.

Detektyw jest dziś jednostką obznajmioną gruntownie z daktyloskopią, fotografią, często jest to uczony, pracujący w swym laboratorium; zwykły posterunkowy w wielkiem mieście nie jest to już tylko żołnierz policyjny — jest to organ techniczny, czuwający nad bezpieczeństwem życia ludzkiego.

Strażak przybywa samochodem na miejsce pożaru, uzbrojony w pompy „Niagara”, drabiny mechaniczne, maski gazowe i walczy z żywiołem przy pomocy potężnych prądów wody lub środków chemicznych.

Dziś każdy strażak umie nie tylko tyle, co każdy przeciętny człowiek, a mianowicie, że ogień gasi się wodą. Dziś musi on być w wielu razach lekarzem, chemikiem, budowniczym, elektrotechnikiem i mechanikiem.

Niepodobieństwem jest, aby ten tak wielki rozwój techniczny obydwóch instytucji nie stworzył między nimi nowego łącznika.

Nie jest może utopją myśl, że państwo, z uwagi na to, że przed pożarnictwem i strażami pożarnymi coraz to większej wagi stają zadania, ureguluje sprawę tę podobnie, jak uregulowało sprawy policji i służby sanitarnej i weterynaryjnej, a mianowicie, że instytucję straży pożarnej upaństwowi.

Rzecz naturalna, stać się to musi przy współdziałaniu materjałem zainteresowanych, to znaczy, zarówno jednostek prywatnych, jak i gmin, miast i instytucji ubezpieczeniowych.

Dziś już nie wystarcza ujednolicienie w całym kraju gwintu łączników do węży, muszą być ujednoliconie, za przykładem policji również i instytucje zwalczania klęski pożarów. Nie może być dłużej cierpiany taki stan rzeczy, że gdy w miastach domy, składy i gmachy publiczne są możliwe zabezpieczone, w gminach wiejskich od jednego pioruna, wskutek braku środków technicznych lub wskutek niedbalstwa, płoną całoroczne zapasy zboża. Braki techniczne i niedbalstwo usunąć musi wola i surowość prawa.

To ujednolicienie rozciągnąć chciałbym na wszystkie urzędy, mające do czynienia z pożarnictwem.

Sprawy pożarnicze należą dziś do urzędów administracyjnych, przemysłowych i policyjnych.

Dłużej nie może tak być, bez szkody dla sprawy.

Należałoby albo przekazać całkowicie sprawę pożarnictwa władzom administracyjnym, albo policyjnym.

W sprawach fachowych, jak np. budowy dróg, zdrowia publicznego, weterynaryjnych, przemysłowych i t. p. należałoby przyznać odpowiednią rolę odnośnym sferom fachowym, szczególnie w pierwszym stadium decydowania danej sprawy. W dalszym ciągu, a specjalnie w zakresie zagadnień prawnych, sprawy decydowałyby w drugiej instancji średnie władze administracyjne, zaś najwyższej instancji, t. j. ministrowi spraw wewnętrznych pozostałoby tylko zatwierdzanie i wydawanie podstawowych zarządzeń i nadzór.

Powszechnem jest zjawiskiem, że nie tylko pojedyncze jednostki bywają próżne — cecha ta jest właściwością również wielu instytucji i organizacji. Każda z nich pragnie narzucić opinii publicznej przekonanie, że jest pożyteczniejszą dla społeczeństwa, niż inna, że zaniedbanie jej rozwoju stanowi groźne niebezpieczeństwo, zagrażające życiu publicznemu.

Współzawodnictwo może być nie tylko nie szkodliwe, ale nawet pożyteczne, o ile walka prowadzona jest lojalnie. Najpożyteczniejszym będzie ono wówczas, gdy dwie pokrewne i uzupełniające się instytucje ściśle ze sobą współpracują. Nie powinno być kłótni pomiędzy rodzeństwem. Dwie siostrzane instytucje są zarówno wartościowymi i oddanymi sługami społeczeństwa, które nie znieśie, aby jedna z nich była traktowana jak pasierbica, podczas gdy druga z pychą i chciwością zagarniała dla siebie wszystkie korzyści materjalnie i grzała się w promieniach popularności.

Powaga państwa i prawa winna czuwać nad zapewnieniem harmonji pomiędzy instytucjami, działającymi dla dobra ogółu; powinna ona postawić strażactwo na poziomie, odpowiadającym jego istotnej wartości.

Stosunek straży pożarnej do policji może być ujęty w krótkim

zdaniu: policja czyni wszystko, co tylko jest w jej mocy, aby przez swe obwarowane sankcjami karnymi zarządzenia wystąpienia czynne straże uczynić niepotrzebnymi; gdy jednak pomimo to pożar wybuchnie, wówczas policja po-

rusza wszystkie sprężyny i oddaje całą swą siłę na usługi, aby straż pożarna mogła pracę swą prowadzić bez przeszkód i z jak-najlepszym rezultatem.

Policja i straż — to zarówno ciężkimi obowiązkami obarczeni

żołnierze społeczeństwa. Ich ofiarne współdziałanie w służbie ogółu zabezpiecza utrzymanie wartości zdobyczy kultury i cywilizacji.

(Der Brandschutz) tłom. Mirad.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Okręgowe zawody ćwiczebne w Pułtusku.

W dniu 17 b. m. odbył się w Pułtusku zjazd ćwiczebny straży pożarnych z terenu okręgu.

Program dnia rozpoczęła zbiórka na rynku przed remizą straży. Raport zebranych drużyn odebrał prezes Związku Straży Poż. Woj. Warszawskiego, druh inż. St. Waligórski, poczem przy dźwiękach orkiestry straże pomaszerowały do kościoła.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjmował druh prezes Waligórski w otoczeniu przy-

stwie inspektora wojewódzkiego d-ha W. Mierzanowskiego, ks. proboszcza J. Trzaskomę, prezesa i założyciela O. S. P. z Porzędzia, gorliwego działacza strażackiego i inicjatora żeńskich drużyn samarytańskich przy strażach pożarnych, d-ha naczelnika Pawłowskiego z Wyszkowa, instr. Ozdobińskiego z pow. Warszawskiego, aspiranta Święckiego z Makowa i w. in.

Chorego instruktora okręgowego d-ha Szmida zastępował d-h Fr. Redo, czł. Zarządu Zw. Okr. z Przasnysza.

ży, II miejsce — straż z Wyszkowa pod dow. d-ha Br. Karpa, II-cie — straż z Serocka pod dow. d-ha Cz. Szymańskiego i IV — straż z Nasielska pod dow. d-ha T. Białoszewskiego.

W grupie IV (straże wiejskie). I-sze miejsce — straż z Porzędzia pod dow. d-ha J. Abramczyka, II-gie — straż z Zator pod dow. d-ha J. Osytka i III-cie — straż z Winnicy, pod dow. d-ha J. Kurpiewskiego.

Po ukończeniu zawodów udano się do koszar 13 p. p. na wspólny posiłek.



Okręgowy zjazd ćwiczebny w Pułtusku.

Na lewo przy stole sędziowskim d-howie Zembrzusi i Budzanowski z Rypina, Pietraszkiewicz z Warszawy. Na prawo grupa widzów, przyglądających się ćwiczeniom: siedzą od lewej do prawej p. p.: insp. Szubert, prezes Waligórski, komendant wojew. Pol. Państw., dyrektor dep. samorząd. Min. Spraw Wewn. Strzelecki, vicewojewoda St. Łopatto, starosta Gądoński, ks. prob. Trzaskoma

Fot. własna „Przegl. Poż.”

byłych na zjazd gości i władz miejscowego okręgu i straży.

Właściwe zawody odbywały się na placu koszar 13 p. p. Przy stole sędziowskim zasiadli: druh prezes Budzanowski z Rypina, jako przewodniczący, członek Zarządu Zw. Okr. druh Zembrzusi z Rypina i druh st. instr. Pietraszkiewicz z Warszawy.

li strażactwa, obecnych na placu

Z pośród licznych przedstawicieli ćwiczeń, zauważyliśmy druha insp. St. Szuberta, przedstawiciela Gł. Związku, d-ha podinsp. H. Łuszczkiewicza, przybyłego w zastęp-

W czasie trwania ćwiczeń przybyli na plac obecni w Pułtusku z okazji otwarcia wystawy regionalnej dyr. dep. samorz. Min. Spraw Wewn. p. Strzelecki w towarzystwie vicewojewody warszawskiego p. St. Łopatto i p. starosty Gądońskiego, oraz dowódca O. K. Warszawa gen. Wróblewski.

Do zawodów stanęło siedem drużyn z grupy III i IV. Straże te zajęły następujące miejsca:

W grupie III (straże małomiasteczkowe) I-sze miejsce — straż z Pułtuska pod dowództwem d-ha Kaz. Borowskiego, zast. nacz. stra-

Szereg przemówień rozpoczął prezes straży pułtuskiej i vice - prezes Okręgu d-h Romuald Gogolewski, witając gości w zastępstwie nieobecnego prezesa Okręgu p. starosty Gądońskiego.

Następnie wygłosił serdeczne przemówienie d-h Prezes Zw. Wojewódzkiego inż. St. Waligórski.

D-h prezes Waligórski przemawiał dwukrotnie. W drugim swem przemówieniu zwrócił się specjalnie do prezesa O. S. P. z Porzędzia ks. prob. Trzaskomę, podnosząc jego zasługi na polu organizowania straży. Na przemó-

wienie to odpowiedział ks. prob. Trzaskoma, dziękując ze wzruszeniem za wyrażone uznanie.

W dalszym ciągu przemawiali: druh prezes Budzanowski w imieniu Sądu Konkursowego i druh Fr. Redo, który podniósł zasługi nieobecnego z powodu choroby instruktora Okręgowego d-ha Szmidta i podkreślił doniosłość harmonijnej współpracy straży z korpusem technicznym.

Druh Redo zakończył swe przemówienie wzniesieniem toastu na cześć korpusu technicznego, w ręce d-ha insp. Szuberta, który następnie zabrał głos, dziękując w krótkim i dowcipnym przemówieniu.

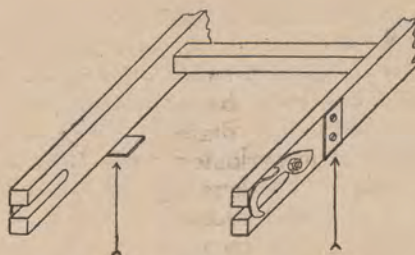
Dalszym punktem programu była zbiórka na placu ćwiczeń i ogłoszenie wyniku zawodów, po czym odbył się na placu przed teatrem pokaz gaszenia budynku.

Plac zadymiono świecami dymnemi, poczem nadjechało pogotowie samochodowe straży pułtuskiej, którego obsługa w maskach gazowych przeprowadziła akcję ratunkową, budząc podziw licznie zgromadzonych tłumów swą sprawnością i energią.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie urządzone z racji otwarcia w Pułtusk wystawy regionalnej.



W czasie ćwiczeń zwrócono naszą uwagę na drobne, ale praktyczne ulepszenie drabiny Szczerbowski, pomysłu zast. nacz. straży pułtuskiej d-ha Kaz. Borowski.



Ulepszenie to polega na umieszczeniu przy górnych końcach bocznic dolnego przęsła, w pewnej odległości od haków, dwóch łapek (na rysunku zaznaczonych strzałkami), na których przy składaniu drabiny opierają się bocznicę przęsła górnego, co znacznie ułatwia składanie.

Zebranie XII Okręgu Zw. Straży Poż. woj. Poznańskiego w Strzelnie.

W dniach 13 b. m. odbyło się w Strzelnie walne zebranie XII Okręgu Zw. Straży Pożarnych przy udziale przedstawicieli władz i straży ochotniczych ze Strzelna, Kruszwicy, Wronów, Stodolna, Łąckiego, Ostrowa, Cieliska, Bronisławia, Młynic i Polanowic.

Zebranie zagał naczelnik okręgowy d-h Piątkowski, przekazując przewodnictwo p. staroście Baranowskiemu, prezesowi Okręgu XII.

Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do wyboru sekretarza Okręgu, na które to stanowisko wybrano jednogłośnie p. Jana Meiera, sekretarza Wydziału Powiatowego.

W dalszym ciągu obrad omówiono sprawę urzędzenia w Strzelnie zawodów ćwiczebnych, przy czym

ustalono termin urzędzenia tych zawodów na koniec września r. b.

Dla lepszego przygotowania straży do zawodów, odbędzie się uprzednio w Strzelnie ćwiczenia naczelników, wzgl. instruktorów straży z terenu okręgu, którzy następnie ćwiczyć będą straż w swoich obwodach.

Następnie omówiono sprawę zatwierdzenia straży ochotniczych w Łąkiem, Stodolnie i Bronisławiu. Straże te zostaną zatwierdzone przez odnośne wójtostwa.

Druh Naczelnik Piątkowski wygłosił referat, w którym omówił sprawy zachowania się strażaka, karności i posłuszeństwa, wyszkolenia technicznego, oszczędności i konserwacji narzędzi, przestrzegania przepisów policyjno - ogniowych i współdziałania straży pożarnych z policją śledczą.

Referat powyższy obecni wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem.

Następnie Druh Naczelnik zaapelował do zebranych, aby krzewili wśród swoich straży wiedzę pożarniczą przez zakładanie bibliotek, prenumerowanie „Przeglądu Pożarniczego”, oraz aby współdziałali z tem czasopismem przez nadsyłanie korespondencji.

Zachęcał również Druh Naczelnik do uprawiania śpiewu w drużynach, oraz zalecał ubezpieczenie strażaków od nieszczęśliwych wypadków.

Po zamknięciu zebrania uczestnicy zwiedzili remizę straży miejscowej oraz suszarnię węży, urządzoną w miejskiej wieży wodociągowej.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Działalność O. S. P. w Sieradzu w roku 1928.

Zarząd O. S. P. w Sieradzu nadał nam sprawozdanie z działalności straży w roku 1928 (52-gim od założenia straży).

Straż Sieradzka liczyła w roku sprawozdawczym 362 członków, w tem 83 czł. czynnych.

Na czele Zarządu stali druhowie: Ignacy Makowski, burmistrz m. Sieradza i prezes zarządu, i Julian Łempicki, rejent, vice-prezes zarządu. Drużyną straży dowodził: naczelnik Kazimierz Pruski i

pomocnicy naczelnika d-howie H. Sierosławski i St. Wojciechowski.

Straż Sieradzka posiada dwie orkiestry — dętą i symfoniczną, którymi kieruje kapelmistrz d-h Jan Berdysz. Obie orkiestry liczą razem 43 członków, z których część gra w obydwu orkiestrach.

Z ważniejszych prac, dokonanych w roku sprawozdawczym, wymienić należy zapoczątkowanie automobilizacji taboru. Zakupione zostały dwa podwozia, na których umieszczone będą cysterny na wodę oraz przenośna sikawka motoryzowa.

Straż ogniowa otrzymała w darze podwozie pod nowe pogotowie (dar p. Antoniego Błochowicza) oraz pod hydrofor (dar p. Abrama Sztulmana). P.p. K. Pruski i K. Monic ofiarowali straży drabinę francuską. Z innych inwestycji, jakie straż poczyniła, wymienimy jeszcze budowę domu, która posunęła się znacznie naprzód.

Drużyna straży sieradzkiej w roku sprawozdawczym zdobyła pierwsze miejsce na zawodach wojewódzkich w Łodzi, gdzie równocześnie wielki sukces odniosła orkiestra straży, która uzyskała I miejsce w grupie II-ej.

Ćwiczeń ogólnych odbyto 12, alarmowych 3, przy udziale 749 druhów, przyczem w poszczególnych zbiórkach uczestniczyło od 36 — 80 strażaków.

Straż była alarmowana 16 razy, czynną zaś była przy sześciu pożarach i raz przy obronie mostu podczas ruszenia kry. Do dużych pożarów zaliczyć należy pożar w dniu 10.4. 1928 w Sieradzu na Ołendrach Małych, gdzie spłonęło 16 gospodarstw, a przy którym oprócz straży sieradzkiej czynnych było jeszcze 9 drużyn okolicznych; oraz pożar w dniu 25 sierpnia 1928 we wsi Chojec, gdzie spłonęło dwadzieścia kilka gospodarstw. Przy tym ostatnim pożarze pracowało 18 straży okolicznych.

Dała się zauważyć słaba frekwencja przy pożarach, co policzyć trzeba na karb nieodpowiedniej sygnalizacji alarmowej. Zarząd straży zdecydował przystąpić w najbliższym czasie do usunięcia tego braku.

W roku 1928, w czasie od 25 lipca do 15 września, a zatem w okresie największej palności, straż utrzymywała stałe dyżury nocne, odbywane kolejno na zmianę przez 3-ch strażaków, jednocześnie w remizie trzymano w pogotowiu po 2 pary koni.

Wartość majątku straży powiększyła się w roku sprawozdawczym o zł. 17.700, pomimo dużych skreśleń z inwentarza przedmiotów, zużytych lub zniszczonych przy pożarach. Ogólna wartość majątku straży sieradzkiej na dzień 1 kwietnia r. b. wynosiła zł. 91.349.

Dochody straży w roku sprawozdawczym wyniosły zł. 29.844 gr. 45, wydatki zł. 25.051 gr. 88.

Budżet na rok następny zamyka się sumą zł. 42.300.

W zakończeniu swego sprawozdania, Zarząd straży podkreśla wyteżoną pracę członków zarządu, komendy i korpusu straży, oraz życzliwą pomoc i zrozumienie potrzeb straży, okazywane przez P. Z. U. W., Radę miejską i Magistrat m. Sieradza, jak również ofiarność miejscowego społeczeństwa.

Ciekawy sposób wykrycia podpalaczy.

Wieś Modła, gm. Regimin powiatu Ciechanowskiego, województwa Warszawskiego, paliła się trzykrotnie w roku bieżącym, mianowicie: w dniu 6 lutego spło-

nęło 11 osad z zawartością, w dniu 13 czerwca spłonęło 6 osad i 18 czerwca 4 osady. Początkiem pożarów były budynki gospodarcze (stodoły) i dlatego też prawie wszyscy mieszkańcy twierdzili, że pożary wywołane zostały przez umyślne podpalenie. Początkowo rzucano podejrzenia na osoby zupełnie niewinne, aż wreszcie zło samo się ujawniło — zawdzięczając przesądom religijnym, rozgłaszanym przez kobiety wiejskie.

Otóż Wiktorja Oleksińska, spotkawszy się ze swoją kuzynką, rozmawiały o tem, że część wsi Modła została zniszczona przez niewykrytych podpalaczy, bo na 75 osad uległo zniszczeniu w czasie 3 pożarów — 21 osad, pozostali zaś gospodarze są w strachu panicznym o swoje budynki, nie śpią i pilnują reszty ocalonego przez Strażę pożarną z Rydzewa i Modły mienia.

Oleksińska otrzymała radę od kuzynki, żeby zakupić dwie świece woskowe i dać na mszę świętą za ofiary, zebrane od pogorzalców; podczas mszy świece winny się palić aż do zupełnego spalania się, a w tym czasie podpalacz - winowajca, w męczarniach skona. Rady tej W. Oleksińska posłuchała i wspólnie z Wiktorją Rucińską przystąpiła do zbierania ofiar na przytoczony cel. W rezultacie w dniu św. Piotra i Pawła, t. j. 29 czerwca, udano się pieszo w podróż do kościoła parafialnego w Lekowie.

Kobiety nie zdążyły jeszcze wyjść ze wsi, gdy zastąpił im drogę mieszkaniac tejże wsi, 19-letni Stanisław Bugajewski z błagalną prośbą, całując je po rękach, żeby mu darowały winę, bo to on podpałił, a nie chciałby w męczarniach umierać. Oświadczył on równocześnie, że do podpalenia budowl i właścicielki Marjanny Krętkowskiej w dniu 18 czerwca r. b. namówił go Szczepan Wichowski lat 23, który powiedział mu w ten sposób: „ja spaliłem Ramę Kazimierza w dniu 13 czerwca, a ty teraz musisz spalić Krętkowską Marjanę w dniu 18 czerwca, a jeśli tego nie zrobisz, to cię zamorduję”. Dodać należy, że Stanisław Bugajewski był jakiś czas członkiem straży w Modle i za splamienie munduru strażackiego

został wykluczony ze stowarzyszenia, zaś podczas ostatniego pożaru, którego był sprawcą, bardzo gorliwie pomagał w akcji ratunkowej, żałując swego zbrodniczego czynu.

Bezbronne kobiety zawróciły z cudownymi świecami do wsi i dały znać o wykryciu podpalaczy sołtysowi, Konstantemu Wojdawskiemu, który natychmiast zawezwał ich do siebie, a po zbadaniu i stwierdzeniu zbrodniczego czynu podpalenia, oddał ich w ręce posterunku policji państwowej w Regiminie, skąd zostali wysłani do Ciechanowa do Sędziego Grodzkiego, który aresztował ich i skierował do Mławy do dyspozycji Prokuratora. Przy badaniu w Sądzie obaj podpalacze przyznali się do winy podpalenia wsi Modły.

A. T.

Pożar w Jeziorach.

W dniu 4 b. m., o godz. 5 wieczorem rozszalała się w m-ku Jeziorach, pow. Grodzieńskiego, ogromna burza, poprzedzona wielkimi grzmotami i błyskawicami. O jakieś 5 minut później Straż została zaalarmowana, że wskutek uderzenie pioruna w słomianą strzechę budynku wybuchł pożar. Sytuacja była o tyle groźna, że w pobliżu znajdowało się wiele domów, przytykających bezpośrednio do palącego się budynku. Przytem ogromny wicher mógł z błyskawiczną szybkością przerzucić ogień na inne budynki.

Natychmiast po zaalarmowaniu straży wyruszyła pod dowództwem naczelnika druha L. Smorgońskiego i rozpoczęła się energiczna akcja ratownicza. Przy organizowaniu tej akcji wyróżnili się swą energią st. posterunkowy — Radkiewicz Jan oraz posterunkowi — Bałaban Paweł i Cesarz Franciszek.

Szybkie przeprowadzenie akcji ratunkowej zawdzięczać należy w znacznej mierze wzorowemu utrzymaniu narzędzi straży, co jest zasługą gospodarza d-ha J. Tobolskiego, jednego z pierwszych założycieli straży w Jeziorach.

W rezultacie spłonął tylko dach domu, natomiast zrąb został ocalony. Po tym pożarze, w czasie którego strażacy wykazali wielką zręczność i sprawność, straż zdobyła sobie uznanie całego miejscowego społeczeństwa.



SIKAWKA.

Odchód dwudziestolecia w Dmuchawicach wypadł niezmiernie uroczysto i przeszedł oczekiwania organizatorów.

Imponujący pochód straży miejscowej oraz przyjezdnych delegacji przez miasto zyskał ogólny pokłask mieszkańców, a popołudniowe popisy na błoniach za miastem wywołały powszechny entuzjazm.

Najlepiej jednak wypadł bankiet, urządzony wieczorem przez straż miejscową na cześć przyjezdnych gości.

Tu atmosfera serdeczności wzmagająca się z godziny na godzinę i zdawało się, że uczucia bratniej miłości gotowe są rozsądzić ściany sali magistrackiej, gdzie się odbywał ów bankiet.

Po wzniesieniu całego szeregu bardziej oficjalnych toastów, po mniej lub więcej udanych przemówieniach, nastrojonych na uroczystą nutę, zaczęto toastować na cześć miejscowych władz strażackich, przyjezdnych gości, aż wreszcie przyszło do wychylania wciąż napełnianych kielichów za zdrowie poszczególnych jednostek.

Z niejednej czupryny zaczynało się już kurzyć, jednak naogół trzymano „fason” i choć niektóre przemówienia mocno szwankowały pod względem oratorskim, ale cechowała je coraz rozlewniejsza serdeczność.

Jeden z potentatów miejscowych, p. Okpiwalski, szwagier naczelnika straży, a właściciel kilku posesyjek w Dmuchawicach, człowiek naogół twardy i jak mówiono, kamiennego serca, rozrzewnił się niepomrotnie, gdy któryś z druhowa wzniósł toast za ogół miejscowego obywatelstwa, pijąc w ręce pana Okpiwalskiego.

W tej chwili naczelnik straży pociągnął szwagra za surdut, co mniej więcej znaczyło to samo, jakby mu rzekł, iż nie należy puścić tej mowy mimo ucha, jeno odpowiedzieć godnie.

Dźwignął się tedy z miejsca pan Okpiwalski, wychylił duszkiem kieliszek koniaku i przemówił.

Trudno orzec, o co chodziło w tej mowie, gdyż zdania nie wiązały się ze sobą logicznie, a gdy z

powodzi tych słów zaczęła się wysnuwać jakaś myśl przewodnia, pan Okpiwalski raptem urwał i padł w objęcia siedzącego obok otyłego druha, prezesa sąsiedniej straży.

Sala przyjęła szczere chęci mówcy za dobrą monetę i rozległy się wiwaty na jego cześć, co pana Okpiwalskiego wprowadziło w doskonały humor.

— Żyć nie umierać z temi strażakami! — bełkotał. — Serdeczne chłopcy, jeden w drugiego i wogóle...

Gdy atmosfera na sali stała się jeszcze serdeczniejsza, wstał któryś z druhowa i zaproponował, by dla upamiętnienia dzisiejszej uroczystości zebrać drogą składek fundusz na kupno sikawki dla miejscowej straży.

Zerwał się pan Okpiwalski jak tygrys raniony śmiertelnie i ryknął niesamowitym głosem:

— Hańba! Precz z dziadostwem i żebranią! Co to? Niema składek, niema wyciągania ręki! Proszę panów, sikawkę dla straży ufunduję ja własnym kosztem. Stać mnie chyba na to?!

Na sali zapanowała cisza, po czym rozległ się powszechny chór:

— Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam...!

Porwano fundatora na ręce i obnoszono z tryumfem po sali.

Bohater chwili toastował na cześć gości, śmiał się, płakał, wreszcie zasnął snem kamiennym, a kilku druhowa musiało go odnieść do domu i ulokować w łóżku.

Nazajutrz po bankiecie odwiedził go szwagier, naczelnik straży i rzekł:

— Pięknie się spisałeś! Całe miasto mówi tylko o tobie. Kiedy się wybierasz po zakup tej sikawki?

— Po co? — zapytał.

— Po sikawkę, którą obiecałeś ufundować naszej straży.

Pan Okpiwalski spojrzał mętным wzrokiem i rzekł:

— Jeszcze na głowę nie upadłem. Co mnie do waszej sikawki i wogóle...

— Ale przecież obiecałeś uroczystość? Mówiłeś...

— Nie zawracaj głowy! Gdyby tak wszystko brać na serjo, co człowiek plecie po pijanemu...

— Ale...

— Mam głęoki żal do ciebie, bo za dużo było trunków, a mnie to szkodzi... Wogóle cały ten bankiet nie miał sensu wielkiego.

Od tej chwili szwagrowie przestali ze sobą rozmawiać.

W miasteczku ten i ów wspomniał czasem sprawę sikawki, lecz niebawem rzecz cała poszła w niepamięć.

Aramis.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Książnica-Atlas wydała Plan miasta Poznania z widokiem Powszechniej Wystawy Krajowej z lotu ptaka. Wydawnictwo to jest nader aktualne wobec tego, że dziesiątki tysięcy turystów, gromadzących się z kraju i zagranicy na Wystawie, pragnie przy sposobności obejrzyć prastary gród piastowski Poznań. Zwiedzenie to znakomicie ułatwić może świeżo wydany plan miasta, sumiennie opracowany w skali 1:15000. Na odwrotnej stronie planu znajduje się skorowidz orientacyjny ulic, jak również ważniejszych budynków i gmachów.

Na planie mieści się również widok Wystawy Krajowej z lotu ptaka, co ułatwi zwiedzającym orientowanie się w rozplanowaniu pawilonów.

Jako 9 tom Biblioteki przekładów dzieł pedagogicznych ukazała się nakładem Książnicy Atlas — „Psychologia dzieciństwa” prof. W. W. Zienkowskiego.

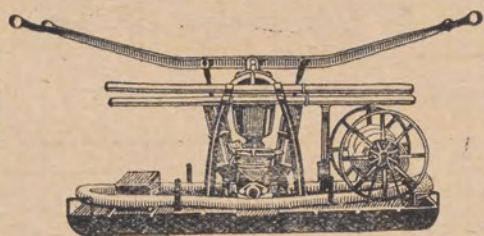
Dzieło to, w doskonałym przekładzie p. Macewicz z oryginału rosyjskiego porusza wiele doniosłych spraw, związanych z rozwojem duszy dziecięcej, znajduje więc niewątpliwie liczny poczet czytelników wśród pedagogów oraz tych rodziców, którzy wychowanie dziecka traktują głębiej.

Książka, oparta na gruntownej wiedzy, olbrzymim materiałem obserwacyjnym, poparta mnóstwem przykładów i obfitym materiałem statystycznym, dać tu może rzetelną pomoc.

Wł. J. Sz.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH
Składnica Straży Pożarnych

SPÓŁKA AKCYJNA



SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.
TELEFON 277-42.

FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11,
TELEFON 39.

P O L E C A:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH,

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych
AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S“

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierajcie przemysł krajowy!

Strażackie Biuro Techniczne

W A R S Z A W A

Sp. z o. o.

ul. Nowogrodzka 22

Poleca do szybkiej dostawy po cenach
konkurencyjnych wszelkie narzędzia
i przybory potrzebne dla straży pożarnych.

**Na żądanie wysyłamy bezzwłocz-
nie cenniki i szczegółowe oferty.**

Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

SIKAWKI MOTOROWE

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY KONCERNU „BALCKE“

Szczególne zalety:

1. Zbyteczne zalewanie pompy gaśniczej, gdyż specjalny patentowany przyrząd umożliwia zasysanie. Pionowa wysokość ssania dochodzi do 8 metrów.
2. Niezawodne patentowane zabezpieczenie od zamarzania.
3. Idealne chłodzenie. Na zewnątrz woda nie odpływa t. j. przy sikawce, w pracy, jest zawsze sucho.
4. Korpus pompy gaśniczej wykonany z brązu, z jednej sztuki, odpada więc trudność uszczelniania poszczególnych stopni.

BEZKONKURENCYJNE GDY CHODZI O JAKOŚĆ A NIE CENĘ

DRABINY

MECHANICZNE, FRANCUSKIE, HAKOWE, SZCZĘRBOWSKIEGO PRZYSTAWNE i inne.

niezrównane w mocy i pracy
specjalnej fabryki „DRABINA“ w Łodzi

WĘŻE

SSAWNE I WYLOTOWE, GUMOWE, PARCIANE, PARCIANE GUMOWANE i t. d.

tylko w najwyższych gatunkach

WSZYSTKIE PRZYPORY UMUNDUROWANIA

t. j. mundury, kaski, pasy, topory i t. p.

SYRENY ALARMOWE

RĘCZNE I ELEKTRYCZNE

POLECA ZE SKŁADU

WACŁAW ŁUKASIEWICZ, WARSZAWA

ŚWIEŹOKRZYSKA 25, TEL. 502-45, P. K. O. Nr. 10339.

CENNIKI I OFERTY NA ŻĄDANIE

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej PAPY DACHOWEJ „GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowany broszurę

jak Kryć dachy

FABRYKA PAPY „GOSPODARZ” W SIERADZU

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

ZABAWY na KORZYŚĆ STRAŻY

Zamiast papierowych znaczków lub kwiatków, polecam żetoniki aluminiowe z emblematami strażackimi do przypinania szpilką.

Wacław ŁUKASIEWICZ
Warszawa, Świątokrzyska 25

Wysyłka natychmiastowa.

NAGRODZONA DZIELNOŚĆ

OBRAZEK SCEN w 1 AKCIE.

Cena z przesyłką 1 zł. 15 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pałowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski, nacz. Gl. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pałowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.